

Łucja Lange
Uniwersytet Łódzki

Recenzja książki

Piotr Szenajch (2015) *Trudne umieranie. Narracyjne przedstawienia choroby i śmierci a doświadczenie osób terminalnie chorych*. Warszawa: Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, Fundacja Sławistyczna

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.13.4.11>

Łucja Lange, doktorantka w Katedrze Socjologii Kultury Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, absolwentka teatrologii (2004) oraz etnologii i antropologii kulturowej (2015). Bada doświadczenie żałoby po dzieciach. Zajmuje się też tematami bezdomności i marginalizacji (zarówno ludzi, jak i zwierząt) jako aktywistka i badaczka. Jej zainteresowania naukowe skupiają się na kwestiach: różnorodności, *gender studies*, *animal studies*. Jest autorką książki *Antropolog jako audytor wewnętrzny* (2016) oraz współredaktorką i wydawczynią e-książki *Bezdomność w Łodzi* (2016). Konserwatorka, fotograficzka, koordynatorka akcji społecznej („Mój Kot Ma Dom”) oraz redaktorka naczelna internetowego magazynu o sztuce („Mega*Zine Lost&Found”). Członkini Łódzkiego Partnerstwa Pomocy w sytuacji Wykluczenia i Bezdomności. W przeszłości księgowka i audytor wewnętrzny. Więcej informacji: www.lange.pl.

Adres kontaktowy:

skrytka pocztowa 111, 90-954 Łódź 4

e-mail: LangeL@o2.pl

Książka *Trudne umieranie* Piotra Szenajcha jest ważna i warta uwagi, ale przede wszystkim jest... trudna. Trudność ta wynika z wielu względów. Po pierwsze autor eksploruje tematy choroby i śmierci, czy bardziej umierania. Po drugie swoje badania prowadzi dwutorowo: bada kulturowe przedstawienia śmierci oraz narracje biograficzne osób terminalnie chorych. Po trzecie książka jest napisana w sposób skomplikowany, z nagromadzeniem odniesień do innych fragmentów rozdziałów i podrozdziałów (jednakże bez podania stron). W efekcie czytelnik nie ma pewności, czy powinien powrócić do wspomnianych już treści, czy przeskoczyć do kolejnych, czy może czytać dalej, nie zwracając uwagi na kwestie, których sam już nie pamięta. Nie zmienia to jednak faktu, że podjęte wyzwanie autor realizuje w sposób godny przesłędzenia. Po czwarte książka ta stała się dla mnie doświadczeniem niełatwym ze względu na własną biografię i zmagania z terminalnością oraz stałą obecność śmierci i opowieści o niej w moim życiu.

Konstrukcja książki

Piotr Szenajch podejmując się zbadania (czy też wyłowienia z wielości przedstawień kulturowych oraz metafor zawartych w narracjach osób terminalnie chorych) obrazu umierania, stanął w obliczu zadania wręcz karkołomnego. Udaje mu się jednak poprowadzić swoje rozważania w sposób logiczny, przemyślany i ciekawy, solidnie poparty literaturą przedmiotu oraz badaniami własnymi. *Trudne umieranie* składa się z trzyczęściowego opisu doświadczenia umierania, wyjaśnienia autora w postaci uwag dotyczących kluczowych terminów, opisu metody, a także najbardziej osobistej i – w mojej opinii – wartościowej części opisującej doświadczenia autora oraz aneksu z wypisem fabularnych przedstawień choroby i śmierci. Wspomniane trzy części książki to: „Obrazy śmierci”, „Dyskurs o śmierci” i „Doświadczenie umierających”. W pierwszej z nich autor opisuje XX-wieczne fabularne przedstawienia interesujących go zagadnień. W drugiej poddaje analizie i interpretacji publiczny dyskurs o śmierci. W trzeciej natomiast znalazła się relacja z badań przeprowadzonych w Hospicjum Stacjonarnym „Caritas” Archidiecezji Warszawskiej, które odbyły się w roku 2007. „Każda z części przybrała odmienny charakter. Różnią się one metodologią analiz, strategiami interpretacji, a nawet, w jakimś zakresie, stylem prowadzenia narracji. Każda część jest też w pewnym sensie oddzielną próbą powiedzenia czegoś o współczesnym umieraniu” (s. 12). To prawda. Każda część mogłaby być osobnym, samodzielny przedstawieniem, co stanowi o wartości pracy, bo nawet czytana wyrywkowo pozwala czytelnikowi pozyskać konkretną wiedzę. Należy jednak mieć w pamięci to, co pojawia się przed trzema częściami, czyli wprowadzenie w tematykę książki i zapoznanie z metodologią. Bez

lektury tych rozdziałów możemy zarówno zastanawiać się nad tożsamością badawczą autora (czy jest on literaturoznawcą lub filmoznawcą, czy może etnologiem, czy jednak socjologiem?), jak i nad tym, dlaczego analiza literaturo- i filmoznawcza jest tak pobieżna, a postrzeżenie etnologiczne tak ograniczone. Przypominam, że autor jest przede wszystkim socjologiem, który porywa się na obszary sobie nieznane i stara się nadać swoim rozważaniom aspekt interdyscyplinarny. Przypuszczam, że specjaliści poszczególnych dziedzin mogliby poczuć się urażeni lub poirytowani jak ja. Przykład: kiedy dramatopisarka Sarah Kane stała się obywatelką „Cane” (s. 63), chociaż w aneksie jest już zapisana poprawnie, albo kiedy niespodziewanie pojawia się w tekście postać Brada Pitta, chociaż żaden aktor nie został w treści głównej książki wymieniony z imienia i nazwiska, więc pojawienie się tego jednego jest zupełnie nieuzasadnione (s. 77). Mimo tych drobniactw książka nadal stanowi wartościową pozycję w literaturze przedmiotu.

Szenajch we „Wstępie” informuje, że *Trudne umieranie* zostało wydane osiem lat po napisaniu oryginalnego tekstu (s. 13), który był pracą magisterską z socjologii na Uniwersytecie Warszawskim. Tekst oryginalny został zmodyfikowany, by uzyskać wrażenie większej precyzyjności i przystępności. Nie został on jednak zaktualizowany o dzieła i wiedzę powstałe na przestrzeni tych ośmiu lat. Z jednej strony szkoda, z drugiej, patrząc na już pokaźną objętość publikacji i ogrom powstających co roku realizacji, mogłoby to zaszkodzić efektom pracy i uczynić książkę absolutnie niedostępną i bardziej przytłaczającą. Pominę fakt, że autor mógłby zwyyczajnie „ugrzeznąć w temacie” i nigdy swojej książki nie ukończyć.

Autor wyjaśnia również, że w centrum jego zainteresowania znalazło się umieranie we współczesnych nam czasach. Kluczowym terminem pracy jest natomiast „doświadczenie” w ujęciach koncepcji Hansa-Georga Gadamera, Joan Scott, Mary Douglas. I już w tym miejscu pojawiają się uciążliwe odniesienia do kolejnych fragmentów wywodu, które w miarę wchodzenia w treść (a także zwiększającej się intensywności odnośników – zaznaczę, że do strony 20 jest ich aż sześć), wcale nie ułatwiają czytania, a nawet powodują poczucie zagubienia w labiryncie odsłań i braku kontroli nad treścią. Autor oczekuje od czytelnika dużej zręczności i całkowitego skupienia, co wskazuje wyraźnie, że swoją publikację kieruje raczej wyłącznie do osób posiadających więcej niż podstawowe kompetencje czytania dzieł naukowych.

Przechodząc do metody, Szenajch sprawia, że czytelnik może poczuć się rozczarowany:

Nie chciałbym, żeby czytelnik odniósł wrażenie, że prezentuję ten przegląd [chodzi o przedstawienia fabularne – przyp. ŁL] jako systematyczny i reprezentatywny dla przedstawień śmierci w euroatlantyckiej kulturze XX wieku. [...] Jestem świadom, że prawdopodobnie nie dotarłem do wielu cennych tekstów kultury, które były w zasięgu polskiego widza lub czytelnika. [...] Chciałbym także zaznaczyć, że raport, który przedstawiam w części pierwszej, nie ma ambicji pogłębionej analizy literaturoznawczej. Nie skupia się też na poszczególnych dziełach, choć wiele z nich na to zasługuje. Jest raczej pobieżnym przeglądem historycznym, traktującym materiał zbiorczo, mającym na celu weryfikację hipotez dotyczących przedstawiania śmierci, które sformułowałem u początku analizy, a w uchwyceniu których pomogły mi właśnie weberowskie typy. (s. 22)

Zamieszczony więc w pierwszej części opis obrazów śmierci nie jest kompletny, a nawet pomija wiele dzieł, które znalazły się w załączonym aneksie (czyli zostały zauważone przez autora, ale nie poświęcił on im uwagi podczas opisywania doświadczenia umierania). Tłumaczenie pogłębia poczucie rozczarowania, a nawet podaje w wątpliwość sens dołączania niekompletnego aneksu – i tu właśnie ważnym sformułowaniem pochodzącym od autora, z którego jednak sam autor do tego celu nie korzysta, usprawiedliwiając swoje wybory, jest zalecenie z pierwszych zdań rozdziału metodologicznego: polecenie „rodzaju ćwiczenia intelektualnego” (s. 21). Dotyczy ono co prawda sposobu analizowania źródeł i porządkowania ich w pewne typy czy kategorie, jednak rozciągając to ćwiczenie na całą pierwszą część, uzyskujemy luźną zabawę formą. Do wyznaczonych przez autora typów przedstawiania choroby i śmierci czytelnik może dodawać znane sobie obrazy, co czyni książkę bardziej otwartą, a nawet interaktywną i mniej męczącą. Pierwsza część jest bowiem w dużym stopniu bardzo skrótowym opisem, przypominającym sprint, którego celem jest dotarcie do mety. Być może taki zabieg Szenajcha miał pokazać, że ogrom „produkcji tanatologicznych” nie daje się ogarnąć i lepszym rozwiązaniem jest pokazanie kilku reprezentantów niż długiej listy, której rozwinięcie należałoby rozpisać na kolejne tomy, a dzieło to i tak nigdy nie byłoby kompletne, natomiast do znalezienia się w drugiej części książki mogłoby nie dojść wcale. Dlatego mimo poczucia niedosytu warto podążać dalej oraz wybaczyć autorowi tak pobieżność opisów i analiz, jak i skromny wybór reprezentacji przedstawień choroby i śmierci ze świata sztuki.

Poza klasyfikacją wybranych „tanatoprodukcji” i ich odniesieniem do typów idealnych zgodnie z propo-

zycją Maxa Webera autor w swojej książce stosuje analizę dyskursu („fragmentów dyskursu o śmierci”) opartą na zaleceniach Michela Foucaulta, a także wywiad narracyjny tematyczny oraz analizę systemu metaforycznego wywiadów wraz z ich opisem – oparte na metodzie zaproponowanej przez Barbarę Fatygę i Przemysława Zielińskiego. Każde z przyjętych przez autora założeń metodologicznych zostaje wypełnione, a łatwość, z jaką przeprowadzane są analizy, pozwala domniemywać, że pisanie pracy poprzedziły dogłębne przemyślenia. Pojawiają się jednak momenty, kiedy czytelnik ma wrażenie, czy przypadkiem dany fragment nie pojawił się gdzieś wcześniej – ma to miejsce szczególnie w części pierwszej, kiedy autor analizuje poszczególne dzieła w kontekście różnych typów idealnych, ale zdarza się też w części drugiej (w mniejszym stopniu) i trzeciej. Jest to tylko wrażenie wynikające z przyjętej konwencji pisania stopniującego zagęszczenie opisu i chociaż nie jest to najłatwiejszy sposób prowadzenia narracji, ma on swoje plusy – te powtórzenia pozwolą na lepsze zrozumienie omawianych kwestii i ich zapamiętanie. Chociaż nadal nie na tyle, by sprawnie poruszać się w gąszczu odniesień.

Poczucie niedosytu odnoszę również do zbioru pozycji omawianych w drugiej części książki – „Dyskurs o śmierci”. Wybór literatury jest w mojej opinii bardziej niż oczywisty, mam jednak w pamięci fakt, że tematyką tanatologiczną zajmują się od wielu lat i to, co dla mnie jest oczywiste, nie musi takim być dla innych odbiorców. Zdaję sobie również sprawę z tego, że moje interdyscyplinarne doświadczenie pozwala mi na dostrzeżenie innych rzeczy i dostęp do innych źródeł. Dlatego, kiedy w rozważaniach Szenajcha przytoczony zostaje Renato Rosaldo, którego zdaniem etnografia koncentruje swoją uwagę na analizie rytuału, ale po-

mija niejako doświadczenie osób w żałobie – wiem, że nie zostały uwzględnione związki przyczynowo-skutkowe oraz struktury długiego trwania, które w formach szczątkowych istnieją nadal. Inny problem wynikający z doboru literatury polega na powoływaniu się na poglądy o wyjątkowości doświadczenia żałoby i świadomości umierania wśród ludzi, jako jedynych zwierząt dostępujących tego „zaszczytu”. Reprezentuje taki światopogląd Edgar Morin (s. 144). Tymczasem badania dowodzą, że są to doświadczenia dostępne prawdopodobnie na wszystkich poziomach drzewa ewolucyjnego, a jako najbardziej charakterystyczny i znany w zootanologii przykład warto wspomnieć w tym miejscu słonie i ich cmentarzyska, odwiedzane systematycznie przez bliskich zmarłego (King 2013).

Autor raz jeszcze zwraca uwagę na Rosalda (s. 142), kiedy docenia autoetnograficzne podejście (wątki autobiograficzne) w badaniach, sam jednak odważył się na poprowadzenie ciekawej, wartkiej i bogatej w fakty narracji dopiero w „Zakończeniu”. Poczytuję to jako ogromną stratę, bo uczynienie książki bardziej dostępną – chociażby poprzez zmianę stylu na ten zawarty w „Zakończeniu”, mogłoby zagwarantować łatwiejsze zrozumienie treści. Nie chodzi jednak o uczynienie z książki dzieła quasi-naukowego lub poradnika, na czym autorowi nie zależy (s. 143), a o uzyskanie osadzonej w dyskursie nauk humanistycznych żywej narracji, która jest łatwiejsza do zrozumienia dla każdego odbiorcy, do czego autor nawołuje (s. 299).

Kulturowe przedstawienia kontra narracje biograficzne

Moją wątpliwość budzi jedno ze stwierdzeń autora zawarte w „Zakończeniu”. Dotyczy ono kwestii

etycznych w przeprowadzanych badaniach. Szenajch albo nie ma świadomości, albo trochę bagatelizuje ciężar tematu, który porusza i jego naszpikowanie właśnie etyką. Gdyby jego badania miały być realizowane w ramach projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, musiałby poddać je ocenie komisji do spraw etyki. Może to wydawać się przesadą – w końcu są to „tylko” rozmowy, co prawda na temat trudny, ale wyłącznie z osobami, które same wyraziły chęć udziału w badaniach, z zachowaniem wszelkich zasad wpisanych w technikę przeprowadzania narracyjnego wywiadu autobiograficznego. Jednak to nie przesada. Badania z osobami chorymi terminalnie, o dużym stopniu uciążliwości (długa rozmowa, trudny temat, wymóg opowiadania o sobie i swoim doświadczeniu nie zaś odpowiadania na pytania) przeprowadzane przez psychologa będą postrzegane jako wymagające opinii komisji do spraw etyki – przypomnę w tym miejscu, że chorzy terminalnie znajdują się na pierwszym miejscu listy w punkcie drugim jako „osoby szczególnie podatne na urazy psychiczne i zaburzenia zdrowia psychicznego” (NCN 2016: 2). Tymczasem w oczach socjologów te same badania nie stanowią problemu. Szenajch pisze:

Po kilku rozmowach, w których usłyszałem te ostrzeżenia, zacząłem odpowiadać, że nie widzę nic nieetycznego w rozmawianiu z chorym człowiekiem. Umierający pacjenci są takimi samymi ludźmi jak inni i podobnie znoszą sytuację wywiadu. Nie rozumiem, czemu rozmów z nimi należałoby unikać, a ich głos pomijać. (s. 307)

Nie chodzi tutaj ani o unikanie rozmów, ani o pomijanie głosu. Nie chodzi również o to, że ktokolwiek usiłował potraktować gorzej (lub lepiej) osoby chore i umierające. Kwestia dotyczy nawet nie tyle sposobu

prowadzenia wywiadów, czy taktu, jakim musi wykazywać się badacz, czy chociażby możliwego negatywnego wpływu rozmów z umierającymi pacjentami na badacza, chodzi o to, czy obie strony interakcji są na te badania gotowe, czy badacz potrafi bez krzywdy dla badanego przeprowadzić wywiad. Mam tu na myśli kwestię kończenia wywiadu i poczucia, że wywiad nie wyrządził żadnych szkód, że badany czuje się (o ile to możliwe) dobrze i rozmowa z badaczem przyniosła mu więcej pożytku niż szkody. Ta kwestia stanowi podstawowy problem natury etycznej. Nie tyle poruszanie trudnego tematu, tematu stabuizowanego, ile wpływ poruszanych kwestii na badanego i upewnienie się, że po wywiadzie jest w stanie psychicznym nie gorszym niż przed rozpoczęciem badań.

Kolejna moja uwaga dotyczy cytowanego już fragmentu, że „umierający pacjenci [...] podobnie znoszą sytuację wywiadu”. To stwierdzenie nie pokrywa się z moim doświadczeniem, dlatego nie mogę się z nim zgodzić. Dodam, że trudno byłoby mi znaleźć dwie zdrowe i nieobarczone trudnymi doświadczeniami osoby, które faktycznie podobnie znoszą sytuację wywiadu, co dopiero osoby, których biografie są dramatycznie skonfrontowane z rychłym końcem. Zdaję sobie sprawę z tego, że w tym miejscu moja wrażliwość, czy też nadwrażliwość, daje o sobie znać i trudno byłoby oczekiwać, by doświadczenia wszystkich badaczy były jednakowe.

Piotr Szenajch celem swojej książki uczynił zbadanie współczesnego obrazu doświadczenia umierania. W pierwszej jej części autor zastanawia się nad tym, czy zauważone przez niego „ćwierć wieku milczenia” miało miejsce i dlaczego. Pisze on: „Moje badania wyszły od obserwacji, że w XX wieku w literaturze

i w filmie przez długi czas nie podejmowano tematów choroby i śmierci, następnie zaś, w dość krótkim czasie, powstało stosunkowo wiele ważnych dzieł poruszających te tematy” (s. 43). Jednocześnie okres milczenia ustala początkowo na lata 50–80, później weryfikuje ramy czasowe do lat 50–70. Mam wrażenie, że autor nie wziął jednak pod uwagę swoistego przesunięcia, które miało miejsce w sztuce – nie zauważył on „schowania” tematu śmierci pod powierzchnią toposu bohatera, osoby, która przeżyła i musi zmagać się z konsekwencjami śmierci: sieroctwem. W tym miejscu właśnie pojawiają się treści wyrażane przy okazji głównej narracji i będące tłem historii, a nawet jej punktem zwrotnym. Traumatyzacja związana ze śmiercią rodziców, śmiercią jedynych opiekunów (pokolenie osób starszych) oraz żałobą po najbliższych pojawiają się w literaturze i filmie dla dzieci i młodzieży, które prawdopodobnie nie znalazły się nawet w polu zainteresowania autora. Stąd jego spostrzeżenia dotyczące braku fabuł, „które podejmowałyby [...] temat żałoby po zmarłych rodzicach” (s. 64) lub o nieznanym „żadnych jednoznacznych przedstawień śmierci ze starości” (s. 65). Należy pamiętać, że twórczość wszelaka ma spełniać konkretne cele, które nie opierają się tylko i wyłącznie na założeniu o modze i zwiększeniu oglądalności. Poruszane tematy są częścią dyskursu społecznego, wynikają z problemów dotykających społeczeństwo i opisują je, by edukować, uświadamiać i zmieniać percepcję. Stąd faktycznie w nurcie twórczości dla dorosłych tematy te pojawiają się z mniejszym nasileniem i autor mógł ich nie spotkać, jednak twórczość przeznaczona dla dzieci i młodzieży wątek żałoby po rodzicu (rodzicach) i śmierć ze starości uwzględnia – oswojając odbiorców z sytuacjami, które mogą stać się ich udziałem. Szenajch zwraca uwagę na motyw śmierci

dziecka w książce Érica-Emmanuela Schmitta *Oskar i pani Róża*, która w ostatnich latach jest bardzo popularną fabułą przetwarzaną na deski teatrów dla dzieci właśnie ze względu na jej potencjał edukacyjny.

Autor w pierwszej części swojej książki wyznacza typy idealne przedstawień choroby i śmierci, tworząc pary pojęciowe: śmierć–znak – śmierć „prawdziwa”, śmierć jako metafora – metafora śmierci, śmierć oswojona – śmierć dzika, śmierć brudna – śmierć czysta. Następnie przypisuje do opisanych przez siebie typów wybrane narracje fabularne. Dostrzega ważne motywy i ich zmienność lub też naprzemienność w czasie. Pochyla się w tym miejscu nad: śmiercią w konsekwencji choroby, śmiercią na wojnie, karą śmierci (i kwestią morderstw wraz z sytuacją osób, których bliscy stali się ofiarami zbrodni), samobójstwem (i depresją), eutanazją, śmiercią bliskiej osoby, śmiercią dziecka, żałobą, śmiercią szpitalną, śmiercią ukazaną z perspektywy umierającego (kategoria „moja śmierć”) oraz obecnymi w pojedynczych przypadkach i niestanowiącymi tematów do dłuższych omówień w treści książki wątkami śmierci w zamachu terrorystycznym, wizjami zaświatów, aborcji, kalectwa i starości. Autor zaznacza także, że nie brał pod uwagę przedstawień, w których przyczyny śmierci można sklasyfikować jako efekt bójki, pojedynku, morderstwa na zlecenie, postrzału w wojnie gangów, katastrofy naturalnej, epidemii, ataku atomowego, najazdu kosmitów, ataku istoty nadprzyrodzonej (jak wampir lub duch), apokalipsy (s. 69). Na koniec części pierwszej Szenajch pozostawia efekty rewizji własnych pomysłów i porównania typów z przedstawieniami fabularnymi.

Część druga poświęcona jest trzem fragmentom współczesnego dyskursu o śmierci. Autor wyróżnia

do tego celu trzy formacje dyskursywne: „emancypację umierających”, „śmierć jako klucz do człowieka” oraz „tabu śmierci”. Czytamy, że: „Każdy z rozdziałów jest esejem zawierającym płynne przejście od rekonstrukcji fragmentu dyskursu do jego interpretacji przy wykorzystaniu kategorii zewnętrznych wobec niego” (s. 93). W rozdziale pierwszym, którego ramę teoretyczną tworzą książki przeważnie autorstwa lekarzy i psychologów (wśród autorów Elizabeth Kübler-Ross, Stephen Levine, David Kessler, Jacques Bréhant, Marie de Hennezel) oraz doświadczenia autora związane z działalnością organizacji wspierających osoby terminalnie chore i ich bliskich, poznajemy przyczyny powstania i cele działań emancypacyjnych. Autor dochodzi do wniosku, że działania opisane w ramach ruchów emancypacyjnych mają ograniczone efekty i oddziałują zaledwie na jednostki, na dodatek sami chorzy rzadko zabierają w swojej sprawie głos (s. 111–112). Dlatego Szenajch proponuje, by ciężar oddziaływania na wyobraźnię i emocje odbiorców przenieść na działania artystyczne, także literackie czy filmowe. Mam jednak wrażenie, że jednej podstawowej kwestii autor nie uwzględnił. Odbiorca bez podstawowych kompetencji rozumienia i interpretowania dzieła sztuki może po prostu pozostać obojętnym na przekaz, a fabułę postrzegać jedynie w jej warstwie powierzchniowej. „Oświecający wpływ” na przykład socjografii uprawianej przez socjologów (s. 114) może więc być niewystarczający, jeżeli nie uwzględnimy istnienia wyedukowanego i kompetentnego odbiorcy.

Rozdział drugi poświęcony został antropologii śmierci, czyli próbie uchwycenia ludzkiego doświadczenia śmierci w opracowaniach między innymi takich autorów, jak Michel Vovelle, Michel Fo-

ucault, Julia Kristeva, Jean Clair, Philippe Ariès, Jean-Pierre Vernant, Frank Ankersmit. Szenajch zwraca uwagę na charakterystyczny impresyjny styl pisarstwa antropologów śmierci i umierania, którzy nie unikają tworzenia kolejnych metafor. Skłania się też wreszcie do wniosku, że „warto samo umieranie i umierających uczynić przedmiotem badań” (s. 147), bo właśnie perspektywa doświadczającego jest badawczo zdecydowanie najciekawsza.

Trzeci rozdział przygląda się tabu śmierci. Ramą teoretyczną dla tych rozważań stała się w głównej mierze twórczość Toniego Waltera, Geoffreya Gorea, Arnolda van Gennepa, Mary Douglas oraz Gerharda Riemanna i Fritza Schützego. Autor uważa, że pomimo masowej produkcji tanatologicznej, czy wręcz obecności zjawiska, które nazywa „tanatopornografią”, tabu śmierci nie znika. Doświadczenie umierających ma charakter chaotyczny i wynika z utraty kontroli nad własnym życiem – czy raczej (w moim rozumieniu) iluzji tej kontroli. Ponieważ umieranie jest zbyt fizjologiczne i zagrażające społeczeństwu, staje się kulturowym brudem, a więc podlega tabiuzacji.

W trzeciej części książki docieramy wreszcie do narracji samych osób umierających, które Szenajch poddaje analizie systemu metaforycznego. Jest to część w moim odczuciu najbardziej interesująca i najwięcej wnosząca – uważam jednak, że bez wcześniejszych rozważań mogłaby zostać niezrozumiana przez czytelnika, który nie ma rozeznania w fabularnych i akademickich przedstawieniach śmierci i choroby. Autor przeprowadził piętnaście wywiadów z pacjentami hospicjum i pięć z pracownikami. Postanowił jednak nie włączać do pracy wywiadów z obsługą

hospicjum, uznając, że nie wnoszą one niczego nowego do treści. Osobiście żałuję takiej decyzji autora, rozumiem jednak, że z jego punktu widzenia i dla jasności wyводу lepiej było te wywiady pominąć. Poza wspomnianą analizą systemu metaforycznego i stopniowym „rozmontowywaniem” piramidy znaczeń interesujący jest rozdział prezentujący obszary doświadczenia pacjentów. Co prawda nie z każdą interpretacją tychże wypowiedzi mogę się zgodzić, ponieważ dostrzegam w nich inne kwestie niż te, na których skupił się autor, doceniam jednak bogactwo wyróżnionych obszarów. Należą do nich: trajektoria pacjenta, lęk przed śmiercią, wcześniejsze doświadczenie śmierci, poczucie niewiedzy i dezinformacji, komunikacja, warunki pobytu w szpitalu i w hospicjum, życie codzienne hospicjum, rodzina (w tym samotność, izolacja i usprawiedliwianie bliskich – właśnie w tym miejscu najbardziej dostrzegam tęsknotę za tym, co było, za tym, co znane i oswojone – tęsknota jest więc kategorią dominującą, ale pominiętą przez autora), nadzieja i przeciwstawianie się śmierci, chęć wyjścia z hospicjum, świadomość umierania, chęć śmierci, wątek winy, doświadczenia fizyczne, dezorganizacja i kontrola (czyli kwestia chaotyczności doświadczenia i poczucia utraty czy próby odzyskania kontroli nad swoim ciałem, a w konsekwencji także życiem), kwestia chaotyczności języka, religia i doświadczenia duchowe.

Dostrzegam w przytoczonych narracjach także chęć umierania na własnych warunkach, która w przypadku pacjentów hospicjów jest wszechobecna – może to być jednak rzecz dostrzegalna wyłącznie dla kogoś, kto do tego świata przynależy i zdaje sobie sprawę z tego, że pacjent ma poczucie bycia „rzeczą”. Mimo iż wszelkie działania w szpitalu czy hospicjum toczą

się wokół niego, czyniąc go ważnym, pacjent może pragnąć samotności, izolacji i możliwości „umierania w spokoju”. Zauważam tego typu pragnienia w wypowiedziach przytoczonych w treści, ukrywają się w opowieściach o rodzinie, marzeniach o powrocie do domu, tęsknocie za czymś, co znane. W analizach struktur metaforycznych autor dociera do części tych doświadczeń i także je dostrzega, co tylko dowodzi skuteczności i adekwatności przyjętej metody. Konfrontując narracyjne przedstawienia z doświadczeniem umierających, Szenajch formułuje alternatywne podsumowanie i nawołuje do korzystania z prawdziwych doświadczeń osób umierających.

Ważny i trudny temat

Jak już wspomniałam, książkę poświęcono ważnemu poznawczo i społecznie zagadnieniu umierania oraz kulturowym przedstawieniom choroby i śmierci. Czytana nawet kolejny raz nie przestaje inspirować i pozwala odkryć nowe obszary, które mogły umknąć za pierwszym razem. Jest to dzieło obszerne i bogate, mimo iż autor zastrzega, że dokonany przez niego wybór XX-wiecznych dzieł literackich, dramatycznych i filmowych jest okrojony i niekompletny.

Książka wpisuje się w bogaty nurt publikacji tanatologicznych i podobnie jak inne dzieła może zostać zapomniana przez swój naukowy (a tym samym hermetyczny) charakter. Jako osoba z doświadczeniem własnej terminalności uważam, że to właśnie osobiste rozterki i pobudki autora, jego droga do tematu i przez temat, której poświęcił wspomnianych już kilka stron w zakończeniu książki, podwyższałyby jej wartość i być może mogłyby zastąpić tłumaczenie się autora

ze swoich wyborów metodologicznych, interpretacyjnych lub dotyczących selekcji materiału do badań.

Ostatnia kwestia, do której pragnę się odnieść, jednocześnie odpowiadając autorowi, o ile moja odpowiedź ma prawo zaistnieć (w końcu „wymknęłam się śmierci”), dotyczy dokuczających Szenajchowi przemyśleń:

Trudne było dla mnie to, że gdy spisywałem głos rozmówców z taśmy, byłem świadomy, że część z nich nie żyje. Wiedziałem też, że duża część z nich zmarła jeszcze przed zakończeniem mojego badania w hospicjum. Tu też pojawia się refleksja nad etyką badań, która naprawdę mi dokuczała – nie będę w stanie poddać moich wniosków ocenie badanych. Nie zostanie sporządzony protokół rozbieżności, nie można też przeprowadzić kontrolnego badania. Zebrałem historie moich rozmówców i wykorzystałem je w pracy. Mam

nieodparte poczucie, że nie dałem im wiele w zamian. Mogłem ich tylko długo słuchać, nie przerywając. (s. 308)

W tym miejscu pragnę bardzo podziękować autorowi za poświęcenie i trud włożone w przeprowadzenie badań, za ogrom pracy i czasu spędzonego na transkrypcji, czytaniu i oglądaniu dzieł dotyczących zagadnień choroby i śmierci. Wreszcie, chcę pogratulować dokonania rzeczy trudnej, napisania książki, do której, mimo jej „trudności”, można wracać. Mimo różnic w postrzeganiu, chociażby wypowiedzi badanych, uważam, że *Trudne umieranie* może i powinno znaleźć się pośród tanatologicznych pozycji obowiązkowych. Dziękuję za tę lekturę, bo umocowała mnie ona w sposobie patrzenia na umieranie i napełniła optymizmem, że jednak można pisać mądre książki o sprawach ważnych i objętych powszechnym tabu.

Bibliografia

King Barbara J. (2013) *How Animals Grieve*. Chicago: University of Chicago Press.

Narodowe Centrum Nauki (2016) *Zalecenia Rady Narodowego Centrum Nauki dotyczące badań z udziałem ludzi* [dostęp 30 czerwca 2017 r.]. Dostępny w Internecie: <https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/2016_zalecenia_Rady_NCN_dot_etyki_badan.pdf>.

Cytowanie

Lange Łucja (2017) Recenzja książki: Piotr Szenajch (2015) „*Trudne umieranie. Narracyjne przedstawienia choroby i śmierci a doświadczenie osób terminalnie chorych*”. Warszawa: Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Fundacja Slawistyczna. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 13, nr 4, s. 164–172 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologii.jakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.13.4.10>.